

## EKOLOGIA RODZINY Z PERSPEKTYWY EWOLUCYJNEJ

Jednym z najważniejszych powołań człowieka jest troska o życie ludzkie. Jest ono najpełniej realizowane w rodzinie, w której nowe życie ludzkie jest najpierw upragnione, potem poczęte, przyjęte i otoczone opieką od pierwszych chwil jego istnienia. Od ponad stu lat rodzina, jej funkcjonowanie i rola, jaką ma do spełnienia, należy do najważniejszych tematów w nauczaniu społecznym i moralnym Kościoła. Na początku tego nauczania jest encyklika o sakramencie małżeństwa Leona XIII z 1880 r., w której papież przypomniał katolicką naukę o małżeństwie<sup>1</sup>. Wiele ważnych dokumentów poświęconych wyłącznie bądź w dużej części sprawom rodziny powstało po Soborze Watykańskim II. Niewątpliwie jednymi z najważniejszych były dwie encykliki: o przekazywaniu życia ludzkiego Pawła VI z 1968 r. oraz o wartości i nienaruszalności życia ludzkiego Jana Pawła II z 1995 r.<sup>2</sup> Niezmiernie ważnym głosem papieskim w całości poświęconym rodzinie był *List do Rodzin* Jana Pawła II z 1994 r.<sup>3</sup> Częstotliwość, z jaką ostatni papież, a zwłaszcza Jan Paweł II, zajmowali się problematyką rodziny, jest zrozumiała, zważywszy na zjawiska, które od kilkudziesięciu lat nasilają się niemal we wszystkich krajach Europy i Ameryki Północnej. Prowadzą one do szybkich przemian kulturowych w sferze związków kobiet i mężczyzn oraz prokreacji.

Przemiany, zauważone przez Urząd Nauczycielski Kościoła i wielu teologów moralistów, znalazły się również w sferze zainteresowań nauk szczegółowych, zajmujących się człowiekiem. Od kilkudziesięciu lat rodzina jest przedmiotem intensywnych i wszechstronnych badań, zwłaszcza z zakresu filozofii, etnologii, psychologii i socjologii oraz poszczególnych dyscyplin w ramach tych głównych dziedzin naukowych. Każda z nich uwzględnia inne aspekty życia rodzinnego, stosuje określone podejście metodologiczne i właściwy dla siebie aparat metodyczny i pojęciowy. Każda z nich usiłuje w sposób jak najbardziej obiektywny opisać zjawisko życia rodzinnego i rozpoznać rządzące tym zjawiskiem mechanizmy. Temu wzmocnionemu zainteresowaniu nie można się dziwić, bo w procesie przemian rodziny wyraźniej ujawniają się czynniki determinujące jej funkcjonowanie

---

<sup>1</sup> Leon XIII, Encyklika *Arcanum Divinae sapientiae*, 1880.

<sup>2</sup> Paweł VI, Encyklika *Humanae vitae*, Watykan 1968 [odtąd cyt. HV]; Jan Paweł II, Encyklika *Evangelium vitae*, Watykan 1995; obie encykliki i wiele innych dokumentów Kościoła poświęconych ochronie życia zebrano w zbiorze: *W trosce o życie. Wybrane Dokumenty Stolicy Apostolskiej*, red. K. Szczygieł, Tamów 1998.

<sup>3</sup> Jan Paweł II, *List do Rodzin Gratissimam sane*, Watykan 1994.

i łatwiej wyjaśnić mechanizmy stojące za obserwowanymi strukturami rodzinnymi i powodujące ich gwałtowne przeobrażanie się.

Aby przywołana na początku rodzinna troska o życie była możliwa, trzeba niewątpliwie być świadomym rozmaitych uwarunkowań, które stoją za ludzkimi zachowaniami prowadzącymi do zakładania i rozkładu rodziny oraz nadawania jej określonego kształtu. Do najbardziej istotnych w tym względzie należy poznanie prawidłowości kierujących inicjowaniem, trwaniem i rozpadem związków mężczyzn i kobiet. Ważne jest też rozpoznanie czynników wpływających na podejmowanie decyzji o współżyciu płciowym, posiadaniu potomstwa i opieki nad nim. Potrzebna jest również wiedza na temat warunków sprzyjających bądź utrudniających budowanie trwałych więzi między rodzicami i dziećmi. Wszystkie te zagadnienia są przedmiotem zainteresowania zwłaszcza psychologii i socjologii, lecz w drugiej połowie XX w. okazało się, że w wyjaśnieniu niektórych zagadnień związanych z rodzinnymi zachowaniami człowieka pomocne mogą być również nauki biologiczne, które od lat 50. ubiegłego stulecia zanotowały szybki rozwój za sprawą odkryć fizjologii i genetyki. Dotyczy to również ekologii jako nauki biologicznej, w obrębie której około pięćdziesiąt lat temu doszło do wyodrębnienia ekologii człowieka<sup>4</sup>, a od lat trzydziestu obserwuje się burzliwy rozwój ekologii rodziny<sup>5</sup>.

W kolejnych częściach tego artykułu przedstawiona będzie droga rozwoju ekologii prowadząca do powstania jednego z kierunków badań w ramach ekologii rodziny, który można określić jako ekologia ewolucyjna rodziny. Zaprezentowane zostanie specyficzne dla tej dyscypliny naukowej podejście do zjawisk składających się na życie rodziny, których zrozumienia poszukuje się w zachowaniach mężczyzn i kobiet pojmowanych jako wyraz przystosowania do prokreacji i przekazywania genów potomstwu. Ukazana zostanie jednostronność tych poszukiwań prowadząca do zredukowania relacji między członkami wspólnoty rodzinnej do sfery czysto biologicznej.

## 1. OD EKOLOGII DO EKOLOGII BEHAVIORALNEJ CZŁOWIEKA

Ekologia zajmuje się związkami między organizmami żywymi a ich środowiskiem, przy czym pod pojęciem środowiska kryją się zarówno warunki fizyczne zwane abiotycznymi, jak i inne organizmy żywe, czyli warunki biotyczne. Związki te ekologia analizuje w odniesieniu do pojedynczych organizmów, rozpatruje je na poziomie populacji, czyli ugrupowań spokrewnionych ze sobą osobników zasiedlających wspólne terytorium, a także odnosi je do całych biocenoz, na które

---

<sup>4</sup> Por. N. Wolański, *Ekologia człowieka. Wrażliwość na czynniki środowiska i biologiczne zmiany przystosowawcze*, t. 1, Warszawa 2006, s. 37.

<sup>5</sup> D.A. Herrin, S.D. Wright, *Precursors to a family ecology: interrelated threads of ecological thought*, *Family Science Review* 1,3 (1988), s. 163-183.

składają się powiązane ze sobą populacje wszystkich gatunków mikroorganizmów, roślin i zwierząt występujące razem na jakimś terenie.

Ekologia powstała niespełna sto pięćdziesiąt lat temu. Ogromny wpływ na jej uformowanie miała myśl ewolucyjna Karola Darwina, którego dzieło *O powstawaniu gatunków drogą doboru naturalnego, czyli o utrzymaniu się doskonalszych ras w walce o byt* ukazało się w 1859 r.<sup>6</sup> Jednym z podstawowych elementów darwinowskiej teorii doboru naturalnego są związki między gatunkami a ich środowiskiem. Darwin zwrócił uwagę na adaptacje, które są wyrazem przystosowania organizmów żywych do określonych warunków życia. Do ich powstania prowadzi różnicowanie przeżywania i zdolności do rozmnażania się między osobnikami w obrębie populacji – przeżywają i rozmnażają się te, które są lepiej przystosowane do środowiska życia. W ten sposób teoria ewolucji stała się od razu podstawową teorią nowej nauki, nazwanej w 1866 r. ekologią przez niemieckiego zoologa Ernsta Haeckela, zdecydowanego zwolennika i propagatora poglądów Darwina.

Przez kilkadziesiąt lat teoria ewolucji pozostawała nieco w cieniu innych osiągnięć biologii. Dopiero odkrycia genetyki i biologii molekularnej przywróciły jej ważne miejsce w wielu dziedzinach biologii i spowodowały wyraźne ich ożywienie. Połączenie teorii Darwina ze zdobyczami dwudziestowiecznej genetyki zaowocowało uformowaniem nowoczesnej syntezy ewolucyjnej, która ma znaczący wpływ na współczesną ekologię i stanowi jej mocną podstawę teoretyczną. To zbliżenie ekologii i biologii ewolucyjnej pozwala nie tylko na wyjaśnienie dróg powstawania rozmaitych cech fizjologicznych i strukturalnych organizmu, ale także przybliżyć zrozumienie zachowań zwierząt, które są pojmowane jako przystosowania służące sprawnemu przekazywaniu genów potomstwu.

W 1798 r. Thomas Robert Malthus, anglikański duchowny, sformułował teorię ludnościową, według której przyrost ludności następuje w postępie geometrycznym, zaś przyrost żywności w postępie arytmetycznym<sup>7</sup>. Prowadzi to nieuchronnie do niedoborów żywności, które z kolei są przyczyną wzrostu umieralności na skutek głodu, epidemii i wojen. Warto też pamiętać, że esej Malthusa był znany Darwinowi i miał wpływ na formułowanie się jego ewolucyjnych poglądów<sup>8</sup>. Dzieło Malthusa jest niewątpliwie jednym z pierwszych, które kierują myśl ku związkom człowieka z jego środowiskiem, a zatem ku nauce, która po raz pierwszy została nazwana ekologią człowieka w 1916 r. przez amerykańskiego geografę Ellswortha Huntingtona<sup>9</sup>.

Tak jak cała ekologia jest bardzo zróżnicowaną nauką, tak i ekologia człowieka rozwija się w kilku kierunkach. Zapewne najbardziej znanym jej nurtem jest

<sup>6</sup> C. Darwin, *O powstawaniu gatunków drogą doboru naturalnego, czyli o utrzymaniu się doskonalszych ras w walce o byt*, tłum. S. Dickstein, J. Nusbaum, Warszawa 1955.

<sup>7</sup> T. Malthus, *An Essay on the Principle of Population*, London 1798, wydanie elektroniczne: Electronic Scholarly Publishing Project, <http://www.esp.org>.

<sup>8</sup> Por. B. Campbell, *Ekologia człowieka. Historia naszego miejsca w przyrodzie od prehistorii do czasów współczesnych*, Warszawa 1995, s. 15.

<sup>9</sup> Por. N. Wolański, *Ekologia człowieka...*, t. 1, s. 32.

ten, który za przedmiot badań obrał interakcje człowieka z jego środowiskiem. Ten kierunek badań zwraca szczególną uwagę na zmiany, jakie społeczeństwa ludzkie czynią w swoim środowisku poprzez eksploatację jego zasobów i umieszczanie w nim swoich wytworów i nieprzydatnych już odpadów. Nie wszyscy ekolodzy uznają ten nurt za ekologię i wolą mówić o ochronie środowiska, rozumianej jako jeden z aspektów praktycznej działalności człowieka<sup>10</sup>. Innym kierunkiem badań ekologii człowieka są biologiczne przystosowania organizmu ludzkiego. Według Napoleona Wolańskiego jest to centralny obszar ekologii człowieka, zajmujący się mechanizmami dostosowywania organizmu do środowiska poprzez zmiany w jego funkcjonowaniu, czyli jego aklimatyzację, albo poprzez adaptację genetyczną prowadzącą do powstania dziedzicznego przystosowania<sup>11</sup>. Sporo jest w tym dziale nawiązań do fizjologii człowieka i nauk medycznych<sup>12</sup>. Kolejnym kierunkiem studiów nad człowiekiem w ramach ekologii jest powstała w latach 70. ubiegłego stulecia ekologia behawioralna człowieka. Warto tej dyscyplinie poświęcić więcej uwagi, bo właśnie ona w dużym stopniu kształtuje obecnie wizerunek człowieka jako istoty mającej wiele wspólnego ze światem zwierząt. Dotyczy to między innymi życia rodziny ludzkiej, które według ekologów behawioralnych jest w podobny sposób determinowane jak życie socjalne zwierząt. Ekolodzy behawioralni zajmujący się rodziną uznają, że związki między mężczyznami i kobietami oraz opieka, jaką otaczają swoje dzieci, mają wiele wspólnego ze zjawiskami obserwowanymi w świecie zwierząt, a zwłaszcza wśród małp. To podobieństwo między rodzinami ludzkimi i zwierzęcymi ma mieć swoje podłoże w ewolucyjnych procesach przebiegających według tych samych reguł u wszystkich gatunków, nie wyłączając człowieka.

## 2. EWOLUCYJNE FUNDAMENTY EKOLOGII RODZINY

Ekologia behawioralna człowieka bywa też określana jako ekologia ewolucyjna człowieka, a jeszcze bardziej precyzyjnie: ekologia ewolucyjna zachowań ludzkich, co dobrze odzwierciedla przedmiot jej badań. Stanowi ona zastosowanie modeli ewolucyjnych i biologicznych w badaniach nad zachowaniami człowieka, przy czym głównym polem jej zainteresowania są, używając powszechnego w tym nurcie badań języka biologii, zachowania towarzyszące kojarzeniu się osobników w pary, reguły inwestowania w potomstwo oraz formowanie się oddziaływań między parą rodzicielską, potomstwem i innymi osobnikami o różnym stopniu pokrewieństwa<sup>13</sup>. Łatwo zauważyć, że w tym ewolucyjnym nurcie ekologii człowieka sporo miejsca zajmuje problematyka zachowań właściwych dla rodziny.

<sup>10</sup> Por. J. Weiner, *Życie i ewolucja biosfery*, Warszawa 1999, s. 22.

<sup>11</sup> N. Wolański, *Ekologia człowieka...*, t. 1, s. 39-44.

<sup>12</sup> R. Dubos, *Człowiek, środowisko, adaptacja*, Warszawa 1970.

<sup>13</sup> R. Hames, *Human Behavioral Ecology*, w: *International Encyclopedia of the Social and Behavioral Sciences*, Elsevier Science Ltd, 6946-6951.

Na początku 60. lat XX w. ukazała się praca angielskiego biologa ewolucjonisty, Williama Donalda Hamiltona<sup>14</sup>, który wykorzystując teorię doboru naturalnego udowodnił w odniesieniu do zwierząt, że ich altruistyczne zachowania można zrozumieć na gruncie teorii ewolucji jako wyraz przystosowania do przekazywania własnych genów. Powstała w ten sposób koncepcja doboru krewniaczego, której słuszność wielokrotnie wykazano w badaniach nad zwierzętami<sup>15</sup>. Efektem działania tego doboru jest na przykład troska o potomstwo i powstrzymywanie agresji wobec osobników spokrewnionych. Kilka lat później amerykański biolog ewolucyjny, Robert Trivers, rozwinął koncepcję altruizmu odwzajemnionego, polegającego na udzielaniu pomocy w sytuacjach, w których istnieje duże prawdopodobieństwo zarówno jej odwzajemnienia, jak i jej przyszłej potrzeby<sup>16</sup>. Rok później ukazała się jego obszerna praca na temat doboru płciowego<sup>17</sup> i skutków różnych kosztów ponoszonych przez matkę i ojca w związku z posiadaniem potomstwa<sup>18</sup>. Naukowe dokonania Hamiltona, Triversa i innych badaczy zajmujących się ewolucyjną analizą zachowań socjalnych zwierząt zostały niemal od razu zastosowane do społeczeństw ludzkich już na gruncie nowej dyscypliny naukowej zwanej socjobiologią. Szeroką akceptację uzyskał pogląd, że zachowania socjalne człowieka, w tym prorodzinne zachowania mężczyzn i kobiet są w znacznej mierze efektem ewolucji zachodzącej w populacjach ludzkich, która preferowała takie zachowania, ponieważ sprzyjały przekazywaniu genów z pokolenia na pokolenie.

Osiągnięcia socjobiologii, a później ekologii ewolucyjnej człowieka miały duży wpływ na powstanie psychologii ewolucyjnej i socjologii ewolucyjnej. W ramach tych nowych kierunków badawczych zachowania człowieka i formy życia społecznego są wyjaśniane w oparciu o mechanizmy adaptacji. Dotyczy to zwłaszcza życia rodzinnego, które w dużej mierze jest postrzegane jako efekt procesów ewolucyjnych<sup>19</sup>.

---

<sup>14</sup> D.W. Hamilton, *The genetical evolution of social behaviour. I*, Journal of Theoretical Biology 7,1 (1964), s. 1-16; tenże, *The genetical evolution of social behaviour. II*, Journal of Theoretical Biology 7,1 (1964), s. 17-52.

<sup>15</sup> Dobór krewniaczy to forma doboru, w wyniku działania której jedne osobniki zwiększają szansę przeżycia i sukcesu rozrodczy innych, spokrewnionych z nimi osobników. Dobór ten prowadzi to do szybszego rozprzestrzeniania się jakiegoś allelu, którego nosicielem są także krewni.

<sup>16</sup> R.L. Trivers, *The evolution of reciprocal altruism*, The Quarterly Review of Biology 46,1 (1971), s. 35-57.

<sup>17</sup> Dobór płciowy faworyzuje cechy zwiększające atrakcyjność osobnika dla płci przeciwnej. Osobnik posiadający takie cechy odnosi większy sukces w zdobywaniu dostępu do partnerów płciowych.

<sup>18</sup> R.L. Trivers, *Parental investment and sexual selection*, w: *Sexual Selection and the Descent of Man*, red. B. Campbell, Los Angeles–Chicago 1972, s. 136-207.

<sup>19</sup> Por. T. Szlendak, *Socjologia rodziny. Ewolucja, historia, zróżnicowanie*, Warszawa 2010, s. 14-92.

### 3. PRORODZINNE ZACHOWANIA CZŁOWIEKA W ŚWIETLE EKOLOGII BEHAWIORALNEJ

Wyniki badań nad doborem płciowym u zwierząt zachęciły część psychologów i socjologów do rozpatrywania znacznej części sfery pragnień i upodobań ludzi kierowanych ku płci przeciwnej jako wyrazu adaptacji do posiadania jak największej liczby zdrowych dzieci, a mówiąc językiem biologii – do przekazania swoich genów jak największej liczbie potomków i zapewnienia sobie w ten sposób sukcesu reprodukcyjnego. Dla wyjaśnienia różnic między zachowaniami seksualnymi kobiet i mężczyzn ekolodzy przyjmują, że kobieta ponosi wyższe koszty związane z wydaniem na świat dzieci i nie może pomnożyć swojego potomstwa poprzez jednoczesne kontakty z wieloma mężczyznami. Z kolei mężczyzna może mieć wiele dzieci, jeśli utrzymuje kontakty seksualne w wieloma kobietami. Nie stanowi to dla niego dużej trudności, bo kontakty te niewiele go kosztują. Co więcej, mężczyzna w przeciwieństwie do kobiety nigdy nie może być pewny, że urodzone dziecko jest jego. Skutkiem wspomnianych różnic jest dążenie kobiet do związków długotrwałych i większe zainteresowanie przypadkowymi kontaktami płciowymi u mężczyzn. Ponadto, kobiety okazują zwykle większą zazdrość w przypadku oznak niewierności emocjonalnej, zaś mężczyźni bardziej zwracają uwagę na niewierność seksualną<sup>20</sup>.

Różnice między kobietami i mężczyznami pod względem kosztów ponoszonych przy zrodzeniu i wychowaniu potomstwa mają swoje konsekwencje w różnicowaniu cech, na które jedna i druga płeć zwraca uwagę przy wyborze swoich potencjalnych partnerów. Kobieta kieruje swoją uwagę przede wszystkim ku takiemu mężczyźnie, który przekaże najlepsze cechy biologiczne jej potomstwu oraz zapewni mu jak najlepsze warunki rozwoju. Atrakcyjny jest dla niej zatem mężczyzna o cechach wskazujących na dobry stan zdrowia, zajmujący wysoką pozycję w społeczności lub uprawiający zawód, który może zapewnić odpowiednie zasoby materialne. Tacy mężczyźni są zazwyczaj starsi, bo do zajmowania wysokiej pozycji w społeczności lub osiągnięcia dobrych zysków z racji wykonywanego zawodu potrzebne jest doświadczenie, którego nabywa się z wiekiem.

Z kolei mężczyzna mniej dba o cechy potomstwa, a bardziej o jego ilość, stąd jego głównym problemem jest pokazanie się z jak najlepszej strony dużej liczbie kobiet i ukrycie swoich wad przed nimi. Większą uwagę kieruje w stronę kobiet młodych, przy czym koncentruje się na takich cechach ich budowy, jak: kształt i wielkość piersi i pośladków oraz kształt bioder i wcięcie talii. Koncentruje się na tych cechach, ponieważ uwydatnienie piersi, bioder i pośladków odróżnia zdolną do rozrodu kobietę od niedojrzałej płciowo dziewczynki. Z kolei wąska talia

---

<sup>20</sup> D.M. Buss, R.J. Larsen, D. Westen, J. Semmelroth, *Sex differences in jealousy: Evolution, physiology, and psychology*, Psychological Science 3 (1992), s. 251-255.

świadczy o braku brzemienności i jest równocześnie wskaźnikiem dobrego stanu zdrowia<sup>21</sup>.

Przedstawione różnice między mężczyznami a kobietami wiążą się ściśle, według ekologów behawioralnych, z systemami małżeńskimi usankcjonowanymi w różnych kulturach. Autorzy sporej liczby prac sugerują, że poligynia, czyli wielożeństwo, występuje w tych kulturach, w których ma miejsce znaczne zróżnicowanie mężczyzn pod względem posiadanych zasobów materialnych. Niektórzy gromadzą wielkie bogactwo, a inni żyją w ubóstwie. W takich społecznościach kobiety wybierają na ojców swoich dzieci bogatych mężczyzn, którzy zapewnią lepsze warunki rozwoju ich dzieciom. Decydujący dla powstania wielożeństwa jest wybór, którego kobieta dokonuje pomiędzy bogatym, żonatym mężczyzną a biednym kawalerem. Zwrócono też uwagę na znacznie rzadszy system małżeński, jakim jest poliandria, czyli wielomęstwo. Występuje ono w skrajnie niekorzystnych środowiskach, takich na przykład, jak Himalaje, gdzie mała ilość uprawnej ziemi i potrzeba wyjątkowo dużego nakładu pracy zachęca młodszego brata do dołączenia się do małżeństwa starszego i przyjęcia roli drugorzędnego męża, zamiast do podjęcia starań o własne monogamiczne małżeństwo<sup>22</sup>.

Z osiągnięć biologii ewolucyjnej czerpie psychologia ewolucyjna, która znajduje łatwe wyjaśnienia dla rozmaitych zachowań rodzicielskich i różnic między kobietami i mężczyznami pod względem zachowań i dokonywanych wyborów. Wszelkie emocje, które sprawiają, że uwaga rodziców jest skoncentrowana na dzieciach i że są skłonni do poświęcania im znacznej części swojego czasu, energii i zasobów materialnych, są wyrazem przystosowania zapewniającego przede wszystkim przekazywanie własnych genów kolejnym pokoleniom. Proste wyjaśnienie znajduje na tym gruncie większe zaangażowanie matek niż ojców w opiekę nad potomstwem. Matka zawsze miała stuprocentową pewność, że dzieci, którymi się opiekuje, są jej dziećmi. Natomiast takiej pewności nie mógł mieć ojciec i dlatego zamiast skupiać się na opiece nad potomstwem, którego ojcostwa nie był pewny, wykorzystywał swoją pozycję i angażował się w związki z innymi kobietami, dzięki czemu mógł posiadać większą liczbę dzieci, z których przynajmniej część należała do niego. Oczywiście takie zachowanie nie dotyczyło wszystkich mężczyzn, lecz przede wszystkim tych, którzy dzięki zajmowanej pozycji społecznej lub bogactwu mogli wzbudzić zainteresowanie kolejnych kobiet. Mężczyźni ubogiemu i znajdującemu się na dolnych szczeblach drabiny społecznej pozostawało strzec wierności swojej żony i opiekować się dziećmi, których ojcostwa dzięki temu mógł być bardziej pewny. Z tych dwóch męskich strategii rozrodczych, według ekologów, psychologów i socjologów zajmujących się zagadnieniami ro-

---

<sup>21</sup> D. Singh, R.K. Young, *Body Weight, waist-to-hip ratio, breast, and hips: role in judgments of female attractiveness and desirability for relationships*, *Ethology and Sociobiology* 16 (1995), s. 483-507.

<sup>22</sup> B. Winterhalder, E.A. Smith, *Analyzing adaptive strategies: human behavioral ecology at twenty-five*, *Evolutionary Anthropology* 9,2 (2000), s. 60-61.

dzinnymi, w ewolucji człowieka faworyzowana była ta pierwsza. Dzisiejsze preferencje seksualne mężczyzn zdają się wskazywać na to, że w naszej ewolucyjnej przeszłości małżonkowie wierni posiadali mniej dzieci od swoich niewiernych współplemieńców, którzy wchodzili w krótkotrwałe związki z wieloma kobietami.

Ekolodzy behawioralni uważają jednak, że dawne matki nie były zdane wyłącznie na siebie w opiece nad dziećmi. Pozbawione wsparcia ze strony niewiernych partnerów lub mężów korzystały z pomocy swoich własnych matek, czyli babć swoich dzieci. Babcia służyła lepszą pomocą swojej córce, jeśli nie posiadała własnych dzieci. Właśnie dlatego, jak uważa amerykańska antropolog Kristen Hawkes, w historii ewolucyjnej człowieka pojawiła się u kobiet menopauza i znaczne wydłużenie okresu życia po utracie płodności<sup>23</sup>. Z punktu widzenia dziedziczenia genetycznego, dla kobiety bardziej korzystne było zaopiekowanie się dziećmi swojej córki niż niepewne macierzyństwo w starszym wieku. Jest to tak zwana hipoteza babci, której prawdziwość K. Hawkes i jej współpracownicy weryfikowali w badaniach prowadzonych w Tanzanii, wśród łowców-zbieraczy plemienia Hadza<sup>24</sup>. Hipoteza babci ujawnia, że dla kształtowania związków rodzinnych ważne są nie tylko relacje między mężem, żoną i ich dziećmi, ale także między babcią a jej córką i wnukami. Ekolodzy behawioralni uzasadniają też, że związek między matką i córką został ewolucyjnie wzmocniony z racji wspomnianej już wcześniej stuprocentowej pewności macierzyństwa – babcia ze strony matki jest zawsze pewna, że wnuki są jej potomstwem. Brak takiej pewności w przypadku ojcostwa spowodował, że ani u babci ze strony ojca, ani tym bardziej u obu dziadków nie doszło do pojawienia się tak wielkiego zaangażowania w opiekę nad wnukami. Wyniki badań prowadzonych we współczesnych społeczeństwach Zachodu zdają się w znacznym stopniu potwierdzać te hipotetyczne założenia<sup>25</sup>.

#### 4. RODZINA MIEJSCEM KONFLIKTÓW UWARUNKOWANYCH EWOLUCYJNIE

Rodzina złożona jest z osób posiadających bardzo podobne, ale jednak odmienne genotypy. Całkowicie różni się wyposażenie genetyczne matki i ojca, którzy nie są ze sobą spokrewnieni. Każde z dzieci posiada jedną połowę genów od matki, a drugą od ojca. Statystycznie również w 50% podobne są genotypy rodzeństwa. Te

---

<sup>23</sup> K. Hawkes, J.F. O'Connell, N.G. Blurton Jones, H. Alvarez, E.L. Charnov, *Grandmothering, menopause, and the evolution of human life histories*, Proceedings of the National Academy of Science, Anthropology 95 (1998), s. 1336-1339.

<sup>24</sup> K. Hawkes, J.F. O'Connell, N.G. Blurton Jones, *Hadza Women's time allocation, offspring provisioning, and the evolution of long postmenopausal life spans*, Current Anthropology 28,4 (1997), s. 551-577.

<sup>25</sup> D.I. Bishop, B.C. Meyer, T.M. Schmidt, B.R. Gray, *Differential Investment Behavior between Grandparents and Grandchildren: The Role of Paternity Uncertainty*, Evolutionary Psychology 7,1 (2009), s. 66-77.



różnice z perspektywy ewolucyjnej ekologii człowieka stają się przyczyną rozlicznych konfliktów między członkami rodziny, z których każdy zmierza do realizacji swoich własnych potrzeb, a jeśli współpracuje z innymi, to dlatego, aby te potrzeby sprawniej zrealizować w ramach altruizmu krewniaczego. Istnieje zatem konflikt najważniejszy – konflikt interesów reprodukcyjnych kobiety i mężczyzny, przysłowiowa „wojna płci”. Jest on najsilniejszy, a przyczyn tego konfliktu i jego siły ekolodzy behawioralni dopatrują się w braku pokrewieństwa. Ten konflikt, którego wyrazem są różnice w zachowaniach reprodukcyjnych, w wierności współmałżonkowi i w zaangażowaniu w opiekę nad potomstwem, może czasem prowadzić do rozpadu rodziny.

Mimo wspomnianej wcześniej opiekuńczości rodziców, a zwłaszcza matki, ekologia ewolucyjna sugeruje istnienie konfliktu między rodzicami a dziećmi, który kształtuje nie tylko stosunek ojca do swoich dzieci, ale także relacje między matką a jej dziećmi. Ewolucyjną przyczyną konfliktu ojca z dziećmi, których ojcostwa, jak wcześniej zostało zauważone, nigdy nie może być pewny w stu procentach, jest stosunkowo łatwo wyjaśnić. Pozostawanie w związku z jedną kobietą i opiekowanie się jej dziećmi, które nie zawsze są jego dziećmi, może oznaczać dla mężczyzny zmniejszenie sukcesu reprodukcyjnego w porównaniu z sukcesem, który osiągnąłby, znajdując sobie nowe partnerki.

Przyjmując podejście ewolucyjne, uzasadniona wydaje się też hipoteza, że w sytuacji ograniczonych zasobów opiekowanie się jednakowo wszystkimi dziećmi jest dla obojga rodziców mniej korzystne niż preferowanie tych potomków, których prawdopodobieństwo przeżycia jest największe i które mają lepsze perspektywy na posiadanie własnych dzieci. Według niemieckiego socjobiologa, Eckharta Volanda, wyrazem tego ma być preferowanie jednej lub drugiej płci poprzez zróżnicowanie opieki nad dziećmi. Takie zróżnicowanie opieki ma związek z zamożnością rodziny i regułami rządzącymi życiem społeczności i skutkuje różną śmiertelnością dziewczynek i chłopców<sup>26</sup>.

Niektóre badania zdają się sugerować, że nawet u matki istnieje mechanizm psychiczny, który kieruje jej zachowaniem w taki sposób, że dziecko obciążone wadami traktuje ona gorzej niż dziecko zdrowe. Jednym z mechanizmów służących ograniczaniu opieki nad chorym potomstwem miałyby być, według amerykańskiego antropologa, Edwarda Hagena, poporodowa depresja u matek, która nasila się przy braku społecznego wsparcia w przypadku urodzenia nieuleczalnie chorego dziecka<sup>27</sup>. Z kolei obserwacje ekologa behawioralnego, Janet Mann, po-

<sup>26</sup> E. Voland, *Human sex-ratio manipulation: Historical data from a German parish*, *Journal of Human Evolution* 13,1 (1984), s. 99-107; na podstawie zapisów z lat 1720–1869 w księgach parafii wiejskiej, stwierdzono, że w rodzinach właścicieli ziemskich wyraźnie wyższa była śmiertelność pierwotnych córek niż synów, co było związane z dziedziczeniem ziemi; z kolei w ubogich rodzinach nie posiadających ziemi, w których nie było problemu dziedziczenia, córki przeżywały lepiej niż synowie, bo były szansą na związek z bogatszą rodziną.

<sup>27</sup> E.H. Hagen, *The functions of postpartum depression*, *Evolution and Human Behavior* 20 (1999), s. 325-359.

kazały, że po urodzeniu bliźniąt matki bardziej troszczyły się o zdrowszego bliźniaka, co wyrażało się między innymi szybszą reakcją na jego płacz<sup>28</sup>. Podobne wnioski płyną z badań dwójki psychologów, Davida Beaulieu i Daphne Bugental, którzy potwierdzili, że matki dysponujące ograniczonymi zasobami bardziej zajmowały się dziećmi zdrowymi. Inne preferencje zanotowano u matek zamożnych, które większą troską otaczały dzieci chore. Co więcej, starsze matki, które urodziły po raz pierwszy, troszczyły się o dzieci z wczesnymi problemami zdrowotnymi bardziej niż młode pierwiastki lub starsze matki posiadające już dzieci<sup>29</sup>. Różnicę między młodszymi i starszymi pierwiastkami w traktowaniu chorych dzieci ewolucyjni psychologowie interpretują, jako wyraz doboru, który u młodszych preferował zachowania sprzyjające w inwestowanie w kolejne, zdrowe dzieci. U starszych matek prawdopodobieństwo urodzenia kolejnego dziecka jest niewielkie, dlatego taką troskliwą opieką obejmują nawet chore dziecko.

Krańcowe podejście w prezentowaniu negatywnych relacji matki z jej potomkiem reprezentuje australijski biolog, David Haig, który implantację zarodka ludzkiego w błonę śluzową macicy nazywa inwazją, a wpływ dziecka rozwijającego się w macicy na organizm matki postrzega jako manipulację<sup>30</sup>. Za ewolucyjne rozwiązanie tego konfliktu uważane są samoistne poronienia, którym być może podlega nawet co trzecie poczęte dziecko. Najczęściej występują one na bardzo wczesnych etapach ciąży, zanim zostanie ona zdiagnozowana<sup>31</sup>. Rola samoistnych poronień miałaby polegać na eliminowaniu zarodków posiadających wady genetyczne bądź zmniejszaniu płodności u kobiet mających ograniczone możliwości urodzenia i wykarmienia dziecka z powodu podeszłego wieku, niedożywienia lub choroby. Kolejnym sposobem rozwiązania tej sprzeczności interesów matki i dziecka ma być antykoncepcja, poronienie prowokowane przez matkę, a nawet dzieciobójstwa, które były na przykład notowane w plemionach indiańskich w Ameryce Południowej<sup>32</sup>. Skłonność do takich zachowań ma być utrwalona ewolucyjnie, jako efekt kompromisu między wielkością kosztów ponoszonych w związku z urodze-

---

<sup>28</sup> J. Mann, *Nurturance or negligence: Maternal psychology and behavioral preference among preterm twins*, w: *The Adapted Mind: Evolutionary Psychology and the Generation of Culture*, red. J.H. Barkow, L. Cosmides, J. Tooby, New York–Oxford 1992, s. 367-390.

<sup>29</sup> D.A. Beaulieu, D. Bugental, *Contingent parental investment: an evolutionary framework for understanding early interaction between mothers and children*, *Evolution and Human Behavior* 29 (2008), s. 249-255.

<sup>30</sup> D. Haig, *Genetic conflicts in human pregnancy*, *The Quarterly Review of Biology* 68,4 (1993), s. 495-527.

<sup>31</sup> A.J. Wilcox, C.R. Weinberg, J.F. O'Connor, D.D. Baird, J.P. Schlatteer, R.E. Canfield, E.G. Armstrong, B.C. Nisula, *Incidence of early loss of pregnancy*, *New England Journal of Medicine* 318,4 (1988), s. 189-194.

<sup>32</sup> G.T. Prance, D.G. Campbell, B.W. Nelson, *The ethnobotany of the Paumari Indians*, *Economic Botany* 31,2 (1977), s. 129-139; W.M. Hern, *The impact of cultural change and population growth on the Shipibo of the Peruvian Amazon*, *The Latin American Anthropology Review* 4,1 (1992), s. 3-8.

niem dziecka a korzyściami wynikającymi z odłożenia prokreacji na później<sup>33</sup>. Skrajnym przypadkiem konfliktu między rodzicami a dziećmi jest złe traktowanie i znęcanie się nad dziećmi, a nawet dzieciobójstwo, przy czym problem znęcania się nad dziećmi i ich zabójstw występuje częściej w rodzinach, w których pojawia się macocha lub ojczym. Takie traktowanie nie spokrewnionych dzieci można nawet uznać za przystosowanie powstałe na drodze ewolucji, ponieważ eliminowane są w ten sposób dzieci, które nie przyczyniają się do rozprzestrzeniania genów kolejnego męża lub kolejnej żony naturalnego rodzica<sup>34</sup>.

## 5. EWOLUCYJNA EKOLOGIA RODZINY A TROSKA O ŻYCIE W RODZINIE

Krótką prezentacją ekologii behawioralnej człowieka pokazuje, że ma ona spory wpływ na inne dziedziny wiedzy, zwłaszcza na niektóre kierunki psychologii i socjologii, i na prezentowane przez nie podejście do zagadnień rodzinnych. Według ekologów i psychologów ewolucyjnych zachowania rodzinne zostały zdeterminowane w długotrwałym procesie ewolucji obejmującym człowieka i jego zwierzęcych przodków. Te zachowania mają być w znacznej mierze kształtowane przez stany emocjonalne, które pojawiły się i rozwinęły jako przystosowania kierujące ludzi ku działaniom służącym przekazywaniu swoich genów potomstwu możliwie najliczniejszemu i najlepiej przygotowanemu do prokreacji. Więcej, emocje stają się w ten sposób najważniejsze w procesie podejmowania decyzji, bo one w istocie zarządzają pracą umysłu i stoją ponad decyzjami podejmowanymi przez umysł.

Realizacji wspomnianych potrzeb emocjonalnych ma służyć nawet ludzka kultura, która będąc wytworem ludzi o określonych cechach uwarunkowanych ewolucyjnie, sama staje się w jakimś stopniu produktem ewolucji. Zarówno właściwości biologiczne, jak i zachowania kulturowe decydują bowiem o przeżyciu człowieka, wydaniu potomstwa i rozprzestrzenieniu w ten sposób jego genów. Stąd już blisko do uznania, że miłość ludzka też ma swoje ewolucyjne źródła w postaci popędu seksualnego i instynktownej opieki nad potomstwem<sup>35</sup>. Można również dopatrywać się przystosowania do prokreacji w uniesieniach religijnych, do

<sup>33</sup> Por. M. Wilson, M. Daly, *Relationship-specific social psychological adaptations*, w: *Adaptations for social living: relationship-specific social psychological adaptations*, red. G. Bock, G. Cardew, CIBA Foundation symposium on Characterizing Psychological Adaptations, Chichester 1997, s. 257. Również: E.M. Hill, B.S. Low, *Contemporary abortion patterns: a life history approach*, *Ethology and Sociobiology* 13 (1992), s. 35-48; w tym artykule dwójka amerykańskich psychologów ewolucyjnych przedstawia argumenty za stosowaniem aborcji we współczesnych społeczeństwach, jako mechanizmu regulującego płodność, a powstałego w ewolucyjnej przeszłości człowieka.

<sup>34</sup> M. Daly, M. Wilson, *Is the "Cinderella Effect" controversial? A case study of evolution-minded research and critiques thereof*, w: *Foundations of evolutionary psychology*, red. C. Crawford, D. Krebs, New York-London 2007, s. 383-400; złe traktowanie oraz zabójstwa przybranych dzieci psychologowie ewolucyjni określają mianem „efektu kopciuszka” (*cinderella effect*).

<sup>35</sup> Por. N. Wolański, *Ekologia człowieka. Ewolucja i dostosowanie biokulturowe*, t. 2, Warszawa 2006, s. 22.

których skłonność miałyby być nabyta drogą doboru naturalnego<sup>36</sup>. Nic dziwnego, że ekologii ewolucyjnej człowieka i psychologii ewolucyjnej zarzuca się popełnianie błędu adaptacjonizmu, polegającego na tłumaczeniu wszelkich zachowań i przejawów życia we wspólnotach ludzkich jako wyrazu przystosowania do warunków środowiska, zdobytego na drodze doboru naturalnego.

Krytycznych uwag wobec wspomnianych kierunków badawczych jest więcej i warto tu o nich wspomnieć. Przede wszystkim są to bardzo młode dyscypliny naukowe, bo ich początków można doszukiwać się przed zaledwie czterdziestu laty. To za mało czasu, aby stawiane hipotezy mogły być poddane wielokrotnej weryfikacji w społecznościach reprezentujących odmienne kultury i żyjących w różnych warunkach środowiskowych. Tak jest na przykład z „hipotezą babci”, której prawdziwość była sprawdzana w kilku zaledwie populacjach i nie wszędzie uzyskano jednoznaczne potwierdzenie jej zasadności. Czasem chodzi tylko o proste powtórzenia badań poprzez uwzględnienie różnych grup poddanych obserwacji. Przykładem są jednostkowe wyniki badań nad częstotliwością samoistnych poronień we wczesnych etapach ciąży. Jednym z najpoważniejszych problemów w badaniach nad ewolucją człowieka jest brak możliwości odtworzenia warunków, w których zachodziła ona na przestrzeni milionów lat. Nie wiadomo, ile wspólnego z dawnymi populacjami ludzkimi mają współcześnie żyjące społeczności zbieracko-łowieckie, w których testowane są hipotezy. Ekologia i psychologia ewolucyjna jest też krytykowana za redukcjonizm biologiczny i nie uwzględnianie uwarunkowań kulturowych. Według podejścia prezentowanego przez te kierunki badań człowiek wydaje się przede wszystkim inteligentnym zwierzęciem, który wykorzystuje swoje zdolności umysłowe do niezwykle sprawniej realizacji potrzeb zrodzonych z ewolucyjnie uwarunkowanych stanów emocjonalnych.

Paradygmat ekologii behawioralnej zastosowany w nauce o rodzinie nieuchronnie prowadzi do postawienia hipotezy, że ewolucja biologiczna wyznacza rodzinie rozpoznawalny kształt, który ujawnia się w każdej kulturze. Przez tysiąclecia niezależnie od kultury miałyby być promowane zachowania mężczyzn i kobiet, które prowadziły do wydania na świat liczego potomstwa i do takiego wyposażenia własnych dzieci, aby osiągnęły one w swoim życiu sukces większy niż dzieci z innych rodzin. Konsekwencją podejścia ewolucyjnego jest przedstawianie rodzi-

<sup>36</sup> Por. G. Miller, *The Mating Mind. How Sexual Choice Shaped the Evolution of Human Nature*, New York 2000, s. 129; autor głosi pogląd, że pojawienie się kultu religijnego ma takie same przyczyny jak uprawianie sportu, wspinanie się po drabinie władzy, twórczość artystyczna czy prowadzenie walk, ponieważ wszystkie te sfery ludzkiej kultury są efektem doboru płciowego, który preferuje mężczyzn poświęcających się takim zajęciom i osiągających sukces na ich polu. C.S. Alcorta, R. Sosis, *Ritual, Emotion, and Sacred Symbols: The Evolution of Religion as an Adaptive Complex*, *Human Nature* 16 (2005), s. 323-359; autorzy tej pracy sugerują, że pojawienie się religijnej symboliki ma związek z emocjonalnością i pozwoliło na poszerzenie komunikacji w obrębie społeczności ludzkich i lepsze skoordynowanie socjalnych związków w czasie i w przestrzeni. *The biological evolution of religious mind and behavior*, red. E. Voland, W. Schiefenhövel, Berlin-Heidelberg 2009; to obszerne, monograficzne opracowanie poświęcone jest ewolucyjnym aspektom religii i zawiera dziewiętnaście artykułów, usiłujących ukazać religijność człowieka jako efekt jego ewolucji.

ny jako tej sfery ludzkiego życia, w której potrzeby biologiczne realizowane są na sposób mający wiele wspólnego ze światem zwierząt. Przyjmując ewolucyjną perspektywę w nauce o człowieku, nie można już troski o życie uznać za podstawowy cel rodziny, bo owa troska może co najwyżej być ubocznym produktem doboru naturalnego, tak samo ważnym jak konflikty stawiające naprzeciw siebie męża i żonę, rodziców i dzieci oraz rodzeństwo. Sednem życia małżeńskiego i rodzicielskiego nie jest zabieganie o życie potomstwa i o dobro żony lub męża, ani też podejmowanie wysiłków dla zachowania wspólnoty rodzinnej, ale staje się nim realizowanie indywidualnych potrzeb kosztem innych członków rodziny. Zrodzenie dzieci i poświęcanie im czasu oraz przekazywanie na ich utrzymanie środków materialnych traktowane są jedynie jako uboczne produkty zaspokajania własnych potrzeb.

W tym miejscu dotykamy kluczowej kwestii, jaką jest zredukowanie relacji między członkami wspólnoty rodzinnej do zjawisk natury biologicznej i rozpatrywanie ich wyłącznie bądź przede wszystkim w kontekście kosztów i zysków płynących z nawiązywania relacji z osobami płci przeciwnej i posiadania bądź nieposiadania dzieci. W nawiązaniu do tej jednostronnej, biologicznej wizji człowieka i rodziny ludzkiej warto zwrócić uwagę na kilka kwestii, które są ważne dla postrzegania wspólnoty rodzinnej we współczesnej kulturze. Wydaje się to tym bardziej istotne, że badania naukowe dotyczące sfery płciowości i rozrodu zawsze cieszyły się sporym zainteresowaniem. Nie można zapominać również o tym, że osiągnięcia ekologii behawioralnej, która stosuje uproszczenia konieczne w modelach ewolucyjnych, są łatwo przyswajane nawet przez osoby nie zajmujące się profesjonalnie biologią.

Spora popularność ewolucyjnego podejścia w badaniach nad człowiekiem w powiązaniu z osiągnięciami etologii sprawia, że ustalenia poczynione na gruncie biologii stają się impulsem do rozważań dość daleko wychodzących poza zagadnienia biologiczne. Chodzi tu zwłaszcza o refleksję dotyczącą moralnej oceny zachowań ludzkich w sferze seksualności i prokreacji. Zajmijmy się bliżej tylko jednym zagadnieniem. Ewolucyjna ekologia człowieka wraz z psychologią ewolucyjną wspierane przez osiągnięcia etologii dostarczają argumentów, które są nierzadko wykorzystywane w dyskusji nad stosowaniem antykoncepcji i aborcji. Ewolucyjny punkt widzenia pozwala stwierdzić, że młoda i pozbawiona pomocy kobieta, zapobiegając poczęciu lub pozbywając się dziecka, które miałyby się narodzić w niekorzystnym dla niej okresie, w istocie zwiększa szansę na sukces reprodukcyjny. Jako uzasadnienie tego paradoksu podawane są dwa argumenty: młody wiek kobiety gwarantuje późniejsze posiadanie potomstwa i wysoce prawdopodobna jest poprawa warunków bytowych w następnych latach. Zatem dzieci, które narodzą się później, będą wzrastały w lepszych warunkach niż te, które mogłyby im zapewnić bardzo młoda i niedoświadczona życiowo matka.

Wykorzystując argumenty ekologii ewolucyjnej człowieka i psychologii ewolucyjnej można dowodzić, że antykoncepcja, a nawet pozbawianie życia

nienarodzonych dzieci, w rzeczywistości sprzyjają życiu i są wyrazem troski o potomstwo, ponieważ w ten sposób przejawia się strategia reprodukcyjna ukierunkowana na maksymalne zaopatrzenie dzieci w środki niezbędne do życia i potrzebne w konkurowaniu z rówieśnikami o jak najlepsze wykształcenie, zawód i pracę. Wychodząc z takiego założenia, można uzasadniać potrzebę antykoncepcji i aborcji, twierdząc, że ograniczanie liczby potomków daje możliwości wychowania w lepszych warunkach tych nielicznych, które się urodziły.

Choć sami biolodzy i psychologowie ewolucyjni poruszają często w swoich publikacjach problematykę antykoncepcji i aborcji, to tylko wyjątkowo opowiadają się po którejś ze stron sporu. Nie dając *expressis verbis* wyrazu proaborcyjnym poglądom, twierdzą na przykład, że aborcja odzwierciedla strategię optymalizacji inwestycji rodzicielskiej w potomstwo<sup>37</sup>. Już sam fakt, że podkreślają przystosowawczy charakter obu zachowań, daje do ręki mocne argumenty ich zwolennikom. Zdecydowanie częściej za antykoncepcją i aborcją optują i wyrażają to w swoich publikacjach biolodzy uznający, że wielkość populacji ludzkiej jest jednym z największych zagrożeń dla środowiska przyrodniczego<sup>38</sup>. Niewątpliwie nauki ewolucyjne, biorące człowieka za przedmiot swoich badań, są chętnie wykorzystywane w dyskusjach na tematy z zakresu bioetyki. Jednak samo nadużywanie dorobku tych nauk i jego jednostronne wykorzystywanie pod z góry założoną tezę nie może być powodem jego deprecjonowania. Osiągnięcia ewolucyjnej ekologii człowieka poszerzają wiedzę o biologicznym wymiarze natury ludzkiej. Te osiągnięcia biologów i psychologów nie mogą jednak pozostać w oderwaniu od integralnej, cielesno-duchowej wizji człowieczeństwa, mocno podkreślonej przez Pawła VI właśnie w odniesieniu do przekazywania życia<sup>39</sup>.

Niewłaściwe jest bowiem absolutyzowanie osiągnięć nauki szczegółowej, choćby wyniki przez nią przedstawiane były wysoce wiarygodne. Jest to wręcz niebezpieczne, ponieważ każda nauka, dając jedynie fragmentaryczny obraz rzeczywistości, wymaga zestawienia z osiągnięciami innych kierunków badań, aby uzyskany obraz był całościowy. Jednocześnie dokonania każdej nauki szczegółowej wymagają konfrontacji z rezultatami uzyskanymi na innych polach badaw-

---

<sup>37</sup> J.E. Lycett, R.I.M. Dunbar, *Abortion rates reflect the optimization of parental investment strategies*, Proceedings of the Royal Society, London, B: Biological Sciences 266 (1999), s. 2355-2358; por. również przypis 33.

<sup>38</sup> Por. B. Campbell, *Ekologia człowieka...*, s. 216-224. Por. także *Rozród ssaków. 5. Sztuczna kontrola rozrodu*, red. C.R. Austin, R.V. Short, Warszawa 1979; w trzech rozdziałach tej książki autorstwa C.R. Austina, R.V. Shorta i D.M. Potts'a przedstawione są skrajne poglądy promujące aborcję: przyjęto ją jako jedną z metod regulacji płodności godnych polecenia (s. 62-64), za godną polecenia uznano chińską politykę ludnościową zapoczątkowaną w latach 60. XX w. (s. 146-148) oraz wymieniono biologiczne argumenty przemawiające za aborcją (s. 168-173). Zdecydowanym zwolennikiem antykoncepcji i aborcji jest prominentny ekolog amerykański, Paul R. Ehrlich, który dał swoim poglądom wyraz w książce: P. Ehrlich, *The Population Bomb*. New York, 1968, a ostatnio w artykule: P.R. Ehrlich, A.H. Ehrlich, *The population bomb revisited*, The Electronic Journal of Sustainable Development 1,3 (2009).

<sup>39</sup> Por. HV 7.

czych, by w ten sposób uniknąć jednostronnej i uproszczonej interpretacji zjawisk. Grzechem popełnianym przez reprezentantów niektórych nauk szczegółowych, zwłaszcza biologicznych, jest to, że na podstawie wycinkowej wiedzy o człowieku usiłują przedstawić jego całościową naturę. Tymczasem nie ukazują wcale ograniczoności ludzkiej natury do wymiaru biologicznego, lecz dowodzą ograniczenia rozumu tylko do tego, co można rozpatrywać za pomocą nauk przyrodniczych<sup>40</sup>. Być może jest to grzech popełniany zwłaszcza przez reprezentantów młodych nauk, którzy zachłyszawszy się nowymi narzędziami poznawczymi, nie widzą jeszcze granic ich stosowania i zdają się znajdować łatwe, choć skrajnie jednostronne wytłumaczenie dla wszystkich podejmowanych problemów. Sądzę, że takim przypadkiem jest ekologia behawioralna człowieka i psychologia ewolucyjna. Sięgnięcie po teorię ewolucji w badaniach nad człowiekiem dość szybko zaowocowało uznaniem tej teorii za najbardziej odpowiedni punkt wyjścia dla rozumienia natury człowieka widzianej wyłącznie w jej biologicznym wymiarze. Nie mogło być inaczej, skoro teoria ewolucji biologicznej ma swoje zastosowanie wyłącznie do bytów biologicznych. Konsekwencją takiego podejścia jest całkowite zrównanie człowieka ze światem zwierząt, a tym, co odróżnia go od innych form życia, jest umiejętność sprawniejszego rozwiązywania problemów związanych ze zdobyciem pokarmu, znalezieniem schronienia, pozyskaniem partnera seksualnego i realizacją funkcji rodzicielskiej.

Rozpatrując biologiczny, a ściślej rzecz biorąc ewolucyjny kontekst zachowań człowieka, dochodzimy tu do zasadniczego pytania o wolność człowieka. Pytanie to jest pozbawione sensu, jeśli naturę ludzką widzieć wyłącznie w jej biologicznym, ewolucyjnie uwarunkowanym wymiarze. Natomiast zupełnie inaczej problem ten przedstawia się po uwzględnieniu integralnej, cielesno-duchowej natury człowieka. Wtedy zastosowanie z powodzeniem ewolucyjnego paradygmatu do tłumaczenia zjawisk, których możemy doświadczać osobiście, albo obserwować w życiu wspólnot rodzinnych, nie oznacza, że ludzkie reakcje i decyzje cokolwiek tracą ze swojej wolności. Wręcz przeciwnie, jeśli dyskutowane podejście ukazuje uwarunkowania ludzkich zachowań związanych z cielesnością, to tym samym w większym stopniu pozwala uwzględniać wynikające stąd ograniczenia w świadomym podejmowaniu zadań związanych z tworzeniem rodziny, przekazywaniem życia i troską o nie. Nie trzeba się bać poznania swoich skłonności, także tych, które być może są naszym ewolucyjnym dziedzictwem i które mogą nas popychać ku czynom okazującym brak szacunku a nawet pogardę dla życia. Tak, jak dobre rozpoznanie choroby umożliwia podjęcie właściwego leczenia, tak też poznanie swoich skłonności rodzi czujność i pozwala na skuteczne kierowanie nimi.

---

<sup>40</sup> Por. Benedykt XVI, Encyklika *Spe salvi*, Watykan 2007, nr 5.

## **SUMMARY**

### **Family ecology from the perspective of biological evolution**

Family studies taking into account the evolutionary paradigm have been intensively developed since the 1970s. They mainly represent two branches of knowledge: human behavioural ecology and evolutionary psychology. This article presents their specific and unilateral approach to the phenomenon of human family, consisting in far going biological reduction of interrelations among family members. Causes and consequences of this pure biological approach were discussed in connection with problems related to family establishment, procreation and care for children.

Key words: family ecology, human behavioural ecology, evolutionary psychology